Nr. 296 — Kraków, wtorek 23 grudnia 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Dwaj Biernaccy

Generał dywizji Stefan **Dąb Biernacki** wysłał list do pułkownika Wacława **Kostka Biernackiego** i ogłosił go w gazetach sanacyjnych. Gazety te jednak nie podały, dokąd list ten był adresowany, albowiem p. Kostek Biernacki w poczuciu zaszczytnie spełnionego obowiązku ukrywa się skromnie przed okiem ludzkiem.

O autorze listu p. **Dębie Biernackim** wiedzą już oddawna czytelnicy „Naprzodu", że jest on jednym z najhojniej zapłaconych dotacją państwową belwederczyków, że mianowicie obdarzony został majątkiem **Male** (nie Male parta, lecz Male), którego nazwę dla zatarcia śladów zmienił na Zosingród. Majątek Male w Wileńszczyźnie został przez carski rząd zaborczy skonfiskowany niegdyś Konstantemu Ołtarzewskiemu za udział w powstaniu. Po odzyskaniu niepodległości nie został ten majątek oddany prawym spadkobiercom, rodzonym wnuczkom Konstant. Ołtarzewskiego, pp. Bohowiczównym, lecz rozdzielony między generała Dęba Biernackiego i ppułkownika Wendę. Śp. Konstanty Ołtarzewski wziął tedy udział w powstaniu na to, aby p. Dąb Biernacki jego majątkiem się wzbogacił.

Nikogo zatem nie zdziwiło, że ten atak suto zapłacony bohater przeciwstawił się wszystkim Biernackim, potępiającym Kostka Biernackiego za okrucieństwa popełnione w Brześciu, że zsolidaryzował się z Kostkiem Biernackim i napisał w liście do niego: „spełniłeś swój obowiązek, jak spełniłbym ja, gdybym znalazł się na twojem miejscu".

„Obowiązek" — powiadasz pan, panie Dębie Biernacki? Jakiż to „obowiązek"? Możebyś pan przytoczył przepis wojskowego kodeksu karnego lub regulaminu służby wewnętrznej, który na oficera wojsk polskich wkłada taki „obowiązek"?

List p. Dęba Biernackiego podkreśla jako rzecz tem zaszczytniejszą spełnienie tego rzekomego „obowiązku", ile że „nie jest rzeczą miłą oficerowi linjowemu pełnić służbę nielinjową", a Kostek Biernacki **w przeszłości** swej „wykuwał szablą Polskę".

Jak to tam było z tą „szablą" Kostka Biernackiego, możemy służyć ściślemi informacjami i ze strony p. Dęba Biernackiego było nieostrożnością, że nas pociągnął za język.

**Kostek Biernacki nigdy nie był oficerem linjowym, ani w legjonach polskich, ani na wojnie polsko-rosyjskiej.** W legjonach był **oficerem żandarmerji**, na froncie nie był, lecz **chadzał za frontem i... wieszał legjonistów. Potem był** czasu wojny **komendantem piekarni wojskowej**. Następnie otrzymał krzyż waleczności. **Frontowej funkcji żadnej nigdy nie pełnił.**

P. Dąb Biernacki w liście do p. Kostka Biernackiego pisze: „Ty czynem wojennym zdobyłeś sławę".

Jakim „czynem wojennym" i jaką „sławę"?

Zdaniem p. Dęba Biernackiego należy się Kostkowi Biernackiemu Virtuti militari. Za żandarmerję, za piekarnię, czy za Brześć? tego p. Dąb Biernacki wyraźnie nie powiedział.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

## Sześciu oficerów z Brześcia

Od znającego stosunki oficerskie otrzymujemy następujące personalja owych 6 oficerów, których interpelacja wymienia jako sprawców czy widzów zajść w więzieniu brzeskiem:

1) **Biernacki Wacław**, pułkownik, urodzony 28 września 1895, dowódca 38 pp. w Przemyślu, otrzymał dwukrotnie „krzyż waleczności".

2) **Ryszanek Władysław**, podpułkownik, urodzony 11 września 1893, b. zastępca komendanta placu w Warszawie, wyszedł z 5 p. legjonów, kawaler „Virtuti militari" i czterokrotnie „krzyża waleczności".

3) **Gorczyński Edward**, major, urodzony 21 lutego 1891, przydzielony do min. spraw wojskowych departament inż. radjo-telegraficznej, posiada dwukrotnie „krzyż waleczności".

4) **Perko Stanisław**, major, urodzony 29 kwietnia 1894, służył w 5 pułku saperów w batalionie szkolnym, odznaczony „Virtuti militari" i trzykrotnie „krzyżem waleczności",

5) **Majta Antoni**, kapitan, urodzony 1 września 1893, przydzielony do 20 p. artylerji polowej w Prużanach, odznaczony „krzyżem waleczności",

6) **Kędzierski Mieczysław**, kapitan, urodzony 20 czerwca 1892, przydzielony do min. spraw wojskowych, departament uzbrojenia kadry oficerów artylerji, odznaczony „Virtuti militari" i „krzyżem waleczności".

## Sanacja zawiodła ludzi uczciwych

Coraz liczniej pojawiają się — jak stwierdza „Głos Narodu" -- dowody, że Brześć będzie stanowić moment przełomowy w naszem życiu wewnętrznem. Społeczeństwo zaczyna coraz jaśniej spostrzegać, co przyniosła z sobą sanacja. List profesorów Un. Jagiellońskiego spowodował, że coraz liczniejsze koła, które gorąco sympatyzowały z sanacją i jej kierownikami, poczynają się od niej odwracać i krytycznie oceniać jej moralny dorobek. Wśród wielu innych charakterystycznych objawów budzącego się poczucia moralnego w społeczeństwie wypada nam zanotować *list inż. Jana Wielgusa* z Kroi. Huty, nawiasem mówiąc syna wiceprez. m. Krakowa dr. Wielgusa, ogłoszony w „Polonji", w którym m. in. czytamy:

„Przeczytawszy dzisiaj interpelację klubów sejmowych, poczułem się jakby uderzonym po twarzy. Mając z nauki historji i polskiej literatury polityczny wbite silnie w głowę, że niezgoda, słabe rządy zgubiły Polskę, mimo usterek, drażniących wypadków i okoliczności, wielu głosowało za sanacją, pragnąc raz większości, siły rządów i odpowiedzialności. Tem kierowałem się również głosując na sanację i o tę siłę rządów, odpowiedzialność i sprawiedliwość ogół polski błaga nadal Opatrzność. Wprost rozpacz i zwątpienie ogarnęło mnie, przeczytawszy interpelację".

W dalszym ciągu listu inż. Wielgus pisze: „Z beznadziejnej rozpaczy wyrwał i ocalił zbolałe dusze głos protestu profesorów Uniwersytetu Krakowskiego. Za to należy się im hołd i dziękczynienie".

## W jakich czasach żyjemy

Stało się u regułą, że drożyznę robi rząd: rozmyślnie i mimowoli: gdy rząd podwyższa taryfy kolejowe i pocztowe, ceny wyrobów monopolowych itd., powstaje fala drożyzny, gdyż wszyscy mają albo interes albo tylko okazję do śrubowania cen swych towarów, usprawiedliwiając się i nie bez racji: kolej podrożała, poczta podrożała. Gdy rząd — nigdy tego chętnie nie robił — przyznał urzędnikom kilkuprocentową podwyżkę czy dodatek, stawało się to podnietą do śrubowania cen — ludzie (w miastach) mają pieniądze, kilka groszy nie robi im różnicy.

Obecnie przeżywamy taki sam okres robienia drożyzny. Pozytywnie już wiadomo, że zapałki podrożeją z 7 na 10 gr. za pudełko i że zapalniczki zostaną wysoko opodatkowane. Słychać też poważne pogłoski o mającem nastąpić podrożeniu wyrobów monopolu tytoniowego, jak mówią, narazie droższych gatunków. Magistrat warszawski akurat przed świętami uznał za stosowne podwyższyć taryfę tramwajową i przygotowuje podwyżkę cen prądu i gazu.

Nikt nie ma wątpliwości, że takie rzeczywiste a choćby tylko pogłoski o podwyżce wywołują z miejsca reakcję u tych sfer, które są w jednej osobie sprzedawcami i konsumentami. Zaczyna się to od drobnostek i drobnych podwyżek, ale jak płomień rozszerza się na coraz większe rozmiary handlu i kończy się zwykle tem, że wszystko wykonuje ten sam ruch zwyżkowy.

A dzieje się to lub niezadługo nas spotka w czasie, kiedy bezrobocie raptownie rośnie; kiedy firmy — zdawałoby się — murowane, jak wielkie fabryki łódzkie, zamykają lub ograniczają ruch; kiedy nawet państwo jako przedsiębiorca odczuwa dotkliwie wzmagające się przesilenie. Przewozy kolejowe, ten barometr życia gospodarczego, wykazują zastraszający spadek. Podczas gdy w listopadzie ub. r. naładunek dzienny wynosił przeciętnie 20 tysięcy wagonów, to w listopadzie br. naładunek wynosił tylko 17.567 — o jakie o 3.000 wagonów mniej dziennie. Łatwo wyliczyć, jaki olbrzymi ubytek w dochodach ma kolej wskutek tego kurczenia się ruchu, które nie jest niczem innem, jak jednym z dowodów rosnącego przesilenia mimo zapewnień, że „rządy sanacyjne walczą skutecznie z przesileniem".

Daremną i nieprowadzącą do celu rzeczą byłoby wyliczanie rosnących z każdym dniem objawów groźnych zapowiedzi, że *nie* lepiej, ale gorzej będzie. I znowu nam powiedzą: Polska podziela los całej Europy, całego świata, wszędzie panuje przesilenie. Tak, ale wszędzie walczą z tem przesileniem różnemi środkami, podczas gdy u nas albo jeszcze się je podsyca albo się czeka zmiłowania bożego.

* * *

W KRAKOWIE PODROŻAŁO TYLKO O ½%

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła na posiedzeniu w dniu 11 bm., że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w miesiącu listopadzie w porównaniu z październikiem *zwiększyły się o 0'50 procent* (!).

W WARSZAWIE KOMISJA NIE MOŻE SIĘ ZEBRAĆ

Wyznaczone na 6 bm. posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w celu ustalenia zmian jakie zaszły w listopadzie w porównaniu z październikiem, *nie doszło do skutku* z powodu braku quorum. Wobec okresu świątecznego, posiedzenie komisji nie będzie już w tym miesiącu zwołane i odbędzie się w pierwszych dniach stycznia dla ustalenia zmian za dwa miesiące, tj. za listopad i grudzień.

# Brescia—Brześć

W 1849 r. wybuchło w Lombardji powstanie przeciw panowaniu austrjackiemu. Ludność miejska i wiejska chwyciła za broń, zaczęła się gerylasówka, Austrjacy z zajadłością zwalczali oddziały cywilnych rewolucjonistów. Jednem z ognisk powstania było miasto Brescia, gdzie uzbrojeni obywatele wypędzili garnizon austrjacki. Dla zemsty, dla nauczenia rozumu wysłano przeciw Brescii ekspedycję karną pod dowództwem generała Haynaua. Ten po zdobyciu miasta rozkazał mężczyzn masowo rozstrzeliwać, kobiety chłostać a miasto wydał na rabunek żołdactwa. Za ten „czyn" Haynau otrzymał od ludności przydomek „hjeny z Brescia".

W maju 1849 powstanie węgierskie przeciw Habsburgom chyliło się ku upadkowi. Armja rosyjska, która przyszła Austrjakom w pomoc, zmusiła główne siły węgierskie do kapitulacji pod Villagos. Dla ostatecznego zlikwidowania rewolucji wysłał Wiedeń na Węgry — Haynaua. Likwidował on ją w najokrutniejszy sposób, a szczytem tej roboty było powieszenie w październiku 1849 w Aradzie 13 generałów, przywódców powstania. Haynaua zwano odtąd — jeszcze przed Murawiewem—wieszatelem.

Haynau doczekał się od Habsburgów tej nagrody, jaką Szyller nazwał „wdzięcznością domu Habsburgów": został napędzony, gdyż nawet ówczesna słabo reagująca na wypadki opinja europejska była oburzona na „hjenę" i „wieszatela". Haynauowi odebrano komendę, czem rozgoryczony opuścił niewdzięczną ojczyznę i wyjechał zagranicę „dla poratowania zdrowia". We wrześniu 1850 Haynau był w Londynie i m. i. zwiedzał słynny ówczas browar Barclaya. Tu poznali go robotnicy i wśród okrzyków oburzenia porwali starego wojaka i wrzucili do pobliskiej Tamizy. Wyratowano go, ale Haynau czemprędzej opuścił niegościnny Londyn.

W dalszej swej podróży po Europie Haynau przybył w sierpniu 1852 do Brukseli. Przechadzającego się po parku publicznym poznała publiczność, otoczyła go i wśród wyzwisk i okrzyków oburzenia spoliczkowano go tak, że policja z trudem uchroniła go przed dotkliwszą karą. Czemprędzej opuścił Brukselę i udał się do Paryża. Tu równy mu usposobieniem Napoleon III przyjął go gościnnie, ale na ulicy nie śmiał się sam pokazać, chodził pod liczną strażą policji, w miejscach publicznych pokazywano na niego palcami — nie wytrzymał ogólnej pogardy i wyjechał, aby w zapomnieniu skończyć życie.

Jedno słowo „Brescia" zabiło tak wspaniale rozwijającą się karjerę, jedno złamanie prawa — przed 80 przeszło laty — uczyniło wysokiego dygnitarza wojskowego, o niezaprzeczonych wielkich zdolnościach przedmiotem pogardy i nienawiści całej ówczesnej kulturalnej Europy; dla jednego wykolejenia się musiał zrzucić mundur i opuścić ojczyznę, aby szukać — nadaremnie — schronienia zagranicą. Jedno słowo „Brescia" przekreśliło wszystkie zasługi, jakie oddał w ciągu 40 letniej służby swemu cesarzowi; już wtedy opinja publiczna Europy reagowała ze wstrętem na obecność tego człowieka w murach swych stolic — robotnicy i mieszczanie z jednakowemi odznakami pogardy wyrzucali go z wspólnoty z sobą. Tylko sfery oficjalne, tylko dyplomacja i policja widziała w nim jeszcze cesarskiego marszałka i „opiekowała" się nim dla ochrony przed dotkliwszemi dowodami uznania za „Brescię".

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**

# Bug zwierciadłem BB

Gdy się czyta, jak „Gazeta Polska", czołowy organ BB, bezczelnie naigrawa się z katusz brzeskich, można z pewnem lękiem pomyśleć, że coś podobnego lęgnie się w Polsce — w Polsce zaledwie od tak niedawna niepodległej! Jakiś wynurza się, że tak powiemy, „kanibal ante portas" — jakiś ludożerczy poryk słychać u wrót naszej kultury.

A z tamtej kuźni wychodzą przecież dyrektywy dla całego BB!

### BRZEŚĆ A WIEKI ŚREDNIE

Jest to chęć cofania naszej kultury, hen poza średniowiecze jeszcze... Wprawdzie w odległych czasach ciemnoty tortury używane były powszechnie, były składową częścią ówczesnego sprawowania sądów. Jak bywały niekiedy szatańsko-wymyślne o tem świadczą skrzętnie przechowane w Niemczech w Norymberdze — narzędzia męczarni. Ale i wówczas nie wolno było uwięzionych poza „badaniem sądowem" męczyć — **kaci mieli dostęp do nich tylko w obliczu sędziego...**

U nas jeno w mowie pozostały ślady takich barbarzyńskich badań — dziś przeważnie niezrozumiałe dla tych, którzy je powtarzają; były one właśnie rozkazami, wydawanemi przez sędziego, jak: pal go kat! pal go sześć! (z czego niezrozumienie uczyniło: pal go sęk).

Ale powtarzamy — **okrucieństwo było wtedy formą wykonywania sprawiedliwości, a nie znęcaniem się bezkontrolnem sadystów.**

* * *

„Gazeta Polska" ma tylko jedną zaletę szczerości: jest barbarzyńską, uważa barbarzyństwo za tężyznę i jawnie to głosi.

### PODKOMENDNI

A teraz posłuchajmy opinji tych, którzy idą pod jej komendą, a sami chcieliby jakiś łachman europejskości zachować. Warto się przyjrzeć, jak takie typy wiją się teraz w sprzecznościach. Mamy przed sobą ostatni numer „Przełomu".

### BRZEŚĆ A REFORMY

W tym „Przełomie" w artykule wstępnym usiłuje p. Szurig widmem Brześcia nakłonić rząd do zajęcia się reformami, któreby zmazały pamięć tego ohydnego epizodu. Pisze on:

> „Chcę jedynie bardzo mocno — raz jeszcze podkreślić, że gdyby **obóz prorządowy nie zdawał sobie dostatecznie sprawy z ogromu ciążącej na nim wobec społeczeństwa i historji odpowiedzialności za „Brześć"** i gdyby z tej świadomości nie wyciągnął jak najsurowszych dla siebie konsekwencyj: oddanej, bezinteresownej, pełnej poświęcenia pracy dla państwa w myśl haseł ideowych, które zrodziły ruch legjonowy i przewrót majowy, — **wówczas bardzo szybko stałby się bankrutem, a tem samem szkodnikiem państwowym.**

To jest strona polityczna sprawy. Istnieje jednak druga strona — brzemienna w jeszcze groźniejsze konsekwencje — **strona moralna.** Interpelacja opozycji lewicowej podała do wiadomości publicznej szczegółowe fakty, dotyczące traktowania więźniów brzeskich, ujawniła nazwiska, rzuciła **pod adresem dozorców więziennego — a pośrednio pod adresem p. prokuratora Michałowskiego — ogromnie ciężkie oskarżenie.** — Opinja publiczna Polski została tem oskarżeniem poruszona do głębi — i to uważamy za zdrowy odruch i zdrowy objaw".

O jakież to reformy chodzi „Przełomowi"? Wylicza on je:

> „...Reformy i prace samorządowe, reforma podatkowa, planowa walka z kryzysem gospodarczym, bezrobociem i bezdomnością, usprawnienie administracji, wprowadzenie nowego prawodawstwa cywilnego i karnego, jednolitego dla całej Polski, ubezpieczenia na starość dla robotników i t. d., że ograniczymy wyliczenie do spraw najważniejszych".

### DEKLAMACYJNE PLEWY

Jak dalece jest to pustą deklamacją, świadczy to, co sam autor pisze o rządzie p. Sławka. Mianowicie stawia on tezę, że

> „...Marszałek Piłsudski stanął na pewien okres na czele rządu, by — przez rozbicie przeciwnika i wprowadzenie do Sejmu większości prorządowej — jakby zamknąć drugi etap „rewolucji", etap walki niszczycielskiej z siłami przeszłości, i rozpocząć nowy okres, okres realizacji haseł (jakich?) przełomu majowego, okres budownictwa państwowego na nowych podstawach i prawnego utrwalenia przemian, uzyskanych „via facti".
>
> Tej wykładni wydarzeń ostatnich kilku miesięcy — nasuwającej się, gdy stanąć na stanowisku, że **zjawiska naszego życia publicznego noszą cechy celowości z punktu widzenia zadań państwowych** — zdaje się przeczyć **skład osobowy nowego gabinetu p. Sławka.**
>
> Jest to raczej rząd „bujnych energij" — jak go określiło jedno z warszawskich pism prorządowych, **rząd o charakterze wybitnie bojowym, rząd dalszej walki z „przeszłością"**, zmierzający do jej unicestwienia **nie w drodze tworzenia nowych wartości i nowych form**, lecz przez dalsze bezpośrednie zmaganie się z nią i niszczenie, że tak powiemy — „manu militari (zbrojną ręką)".

A więc zjawiska naszego życia publicznego, które opanowała jedynka, nie noszą cech celowości, ale „przełomowcy" z tą jedynką maszerują krok w krok!

Co tu bujać „bujnemi energjami". Rząd p. Sławka nie ma kompetencji do szerokiej pracy reformistycznej — sam „Przełom" to widzi. Nikt nie potrafi dokonać tego, co przerasta jego rozumienie. Możnaby doń zastosować — z innego powodu wypowiedziane zdanie Orzechowskiego: „Niech się sowa zjastrzębia, jako chce, przedsię sowa sową będzie, z orłem nigdy nie zrówna" — „Nocy swojej pastrzeć musi".

### „PRZEŁOM" O P. MIN. MICHAŁOWSKIM

Pisząc o nowych ministrach, dłużej zatrzymuje się „Przełom" nad p. Michałowskim i oświadcza:

> „Przykrą bardzo rzeczą jest mianowanie jego (Cara) następcą p. prokuratora Michałowskiego, **który prowadził sprawę b. posłów, uwięzionych w Brześciu. Nominacja ta uderza niemile, gdyż nosi wszelkie pozory awansu za gorliwość, okazaną przez p. Michałowskiego w charakterze prokuratora „brzeskiego", co — zwłaszcza wobec poczynionych ostatnio rewelacyj o traktowaniu b. posłów** — mimo, że nie przesądzamy całkowitej wiarogodności tych oskarżeń — **wywarło w opinji publicznej wrażenie deprymujące."**

### „PISANIE POD SIEBIE"

Gdzieindziej, gdyby — **nawet pisma prorządowe** — tak pisały o ministrze sprawiedliwości, ten ostatni czułby się moralnie zmuszonym do podania się do dymisji. U nas takiej drażliwości oczekiwać nie można, a to co wypisuje ta prasa można by w zupełności scharakteryzować słowami Słonimskiego, że „pisze pod siebie"...

Co więcej, przy takiej konstelacji, gdy eks-prokurator „brzeski", jak go nazwał „Przełom", ma pod swoją władzą prokuratorów, generalny mówca BB p. Koc miał i ten swoisty „dobry" smak, że dziwił się, czemu zamiast do Sejmu nie oddano sprawy brzeskiej do prokuratury.

### ILE MOŻNA FASOWAĆ „NEPASU"?

Nie sądźmy jednak, że „Przełom" krytykuje wogóle osadzenie b. posłów w Brześciu — to było według niego posunięcie znakomite; tylko to katowanie... — Ale i Brześć, jako sposób „rozgrywki" to chwyt, którego się nie powinno powtarzać:

> „Brak niezachwianego, głębokiego poczucia, brak pełnego zrozumienia, że „Brześć" mógł być jeden tylko i że uczynienie z tego rodzaju represyj policyjnych „normalnego" **systemu rządów groziłoby Państwu nieuchronnem zachwianiem moralnych i ideowych podstaw jego bytu — ten brak poczucia i zrozumienia wprowadziłby obóz prorządowy, a wraz z nim i ideologię przezeń reprezentowaną, na drogę degeneracji — drogę, będącą równią pochyłą.** A niebezpieczeństwo pokusy jest wielkie... właśnie na skutek wykazanej skuteczności „Brześcia" i na skutek zupełnej bierności społeczeństwa w sprawie uwięzienia b. posłów, ujmowanego pod kątem **widzenia politycznym."**

W poprzednim numerze „Przełomu" tenże p. Szurig przyznawał, że wybory, obecnie przeprowadzone, bardzo szwankowały na punkcie czystości i również dawał do zrozumienia, że tylko raz można sobie takie wybory fundować.

Zwracaliśmy mu wówczas uwagę, że taki „raz" zarazić może na długo bardzo cały aparat wyborczy. I teraz pisze on, że BB prowadził kampanję wyborczą „niemal (?) „per fas et nefas" (czyli zarówno legalnemi, godziwemi, jak i niegodziwemi środkami).

* * *

„Lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból".

# Hocki-klocki

—o—

**WIEŻA**

Wieżą nazywa się po staropolsku więzienie.

Z podróży p. Piłsudskiego na Maderę doniosła w niedzielę depesza PAT z Lizbony:

„Prezydent Carmona wydał na cześć marsz. Piłsudskiego śniadanie, w którem wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych i wojskowych. W czasie śniadania gen. Carmona wręczył marsz. Piłsudskiemu wielką wstęgę orderu „Wieży i Szpady", najwyższego orderu portugalskiego. O godz. 16-ej marsz. Piłsudski odjechał na pokładzie statku „Angola" do Funchal na Maderze."

**KSIĘŻA**

**Jak się zapatruje na Brześć papież Pius XI,** łatwo wyrozumieć z faktu, że nuncjusz papieski ks. Marmaggi nie przyjął orderu Polonia Restituta.

**Księża Czuj i Żongołłowicz,** posłowie na Sejm, mają jednak na tę rzecz **swoje własne, odmienne niż papież, niezależne zapatrywanie i imiennie głosowali w Sejmie przeciw nagłości wniosku stronnictwa narodowego w sprawie Brześcia.**

# Gdzie jest Kostek Biernacki?

—o—

Tygodnik „Ziemia Przemyska" w Nr. 68 z 20 grudnia ogłasza:

**Wobec różnych pogłosek, jakie obiegają prasę polską i zagraniczną stwierdzamy, że b. komendant Brześcia Wacław Kostek Biernacki przebywa od dnia 7 grudnia w Przemyślu, pełniąc jeszcze dotąd obowiązki dowódcy 38 pp. Komendant Brześcia nie wydała się prawie zupełnie z koszar.**

**INCOGNITO PUŁK. BIERNACKIEGO W BAD NAUHEIM**

„Głos Narodu" pisze:

W prasie polskiej pojawiają się sprzeczne informacje co do miejsca pobytu pułk. Biernackiego. Według „Ziemi Przemyskiej" bawi on w Przemyślu, a jedno z pism warszawskich twierdziło, że pojechał do Bad Nauheim. Sprzeczność tę należy może wyjaśnić w ten sposób, że pułk. Biernacki dopiero w ostatnich dniach, już po ukazaniu się doniesienia „Ziemi Przemyskiej", pisma tygodniowego, wyjechał zagranicę, gdzie według informacyj telefonicznych, występuje **jako kupiec Głżycki z Warszawy.**

**JEGO ŻONA**

W „Ziemi Przemyskiej" czytamy:

We wtorek 16 grudnia wieczorem pod przew. p. Galiczyny odbył się dalszy ciąg walnego zebrania przemyskiej „Rodziny Wojskowej", na którem miano dokonać wyboru zarządu. Jak wiadomo na poprzedniem zebraniu odbytem przed paru dniami wybrano przewodniczącą żonę b. komendanta Brześcia p. Biernacką, ponieważ jednak panie wybrane do Wydziału, odmówiły p. Biernackiej swojej współpracy, zebranie musiano powtórzyć. Obfitowało ono w momenty jeszcze bardziej sensacyjne. **Uznano bowiem wybór płk. Biernackiej za nieważny, poczem po bardzo burzliwych obradach przy zdecydowanej przewadze przewodniczącą zrobiono p. płk. Dragatowa, która otrzymała głosów 138, podczas, gdy na płk. Kostek Biernacka oddano głosów... cztery.** Mimo fatalnej przegranej zwolenniczki p. Biernackiej poczęły się z kolei gwałtownie domagać sprostowania rzekomo nieścisłych wiadomości „Ziemi". I ten wniosek mimo krzykliwego i płytkiego poparcia go przez p. Galiczynę **został olbrzymią większością głosów odrzucony.** Dla ścisłości należy dodać, że nawet wśród pań z 38 pp. obudziło się sumienie. Cały ich szereg pod przew. żony kpt. 38 pp. p. Gorgoszowej (kandydatki BB. do ostatniego Sejmu) przeciwstawił się zdecydowanie żonie komendanta Brześcia. Wybory w przemyskiej „Rodzinie Wojskowej" komentowane są w Przemyślu i w całej niezależnej prasie, jako odruch przeciwko osobie b. komendanta kazamat brzeskich... Brześć zaczyna się mścić...

# W gościnie u dyktatora

P. minister spraw wojskowych Józef Piłsudski w podróży swej do Madery przejeżdżał przez Austrję, Szwajcarję, Francję, Hiszpanję i Portugalję. Pod pozorem podróży „incognito" nigdzie nie było urzędowych przywitań, żaden z suwenerów tych państw go nie witał, czytaliśmy tylko — np. w Wiedniu — że peron podczas postoju wagonu salonowego był dla publiczności zamknięty. Wyjątek stanowi Portugalja, gdzie wedle PATa sam tzw. prezydent a w rzeczywistości dyktator generał Carmona wydał przyjęcie na cześć marszałka Piłsudskiego i obdarzył go najwyższym orderem.

Ani prezydent Austrji, Szwajcarji czy Francji ani król hiszpański oficjalnie nie wiedzieli o przejeździe gościa polskiego; w żadnej ze stolic tych państw p. Piłsudski nie był, tylko Portugalja, względnie jej stolica Lizbona doznała zaszczytu oficjalnego przyjmowania p. ministra Piłsudskiego. I jeszcze dziwniejsza rzecz: dyplomacja zaprzyjaźnionej z nami Francji nie uważała nawet za stosowne skorzystać z okazji, aby zrewizytować p. Piłsudskiego w odpowiedzi na jego wizytę w Paryżu w r. 1921. Bo co innego „republika" portugalska a co innego prawdziwa republika francuska. Tam dyktatorzy są chlebem codziennym, we Francji nie mają jakoś widocznie pociągu do takich władców. Dlatego lepiej ominąć Paryż, a zwiedzić Lizbonę.

# Dalsze akcesy do listu profesorów Uniw. Jag.

Na ręce profesora dra Jana Dąbrowskiego nadesłał z Wilna profesor tamtejszego uniwersytetu, dawniej profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. **Marjan Zdziechowski** następujący telegram:

Z serdecznem uznaniem pismo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przeczytałem. Pragnąłbym, aby podpis mój, jako byłego Waszego kolegi, był do niego dołączony.

**Marjan Zdziechowski.**

Z Warszawy otrzymaliśmy następujące oświadczenie: Jako docentka Uniwersytetu Jagiellońskiego całem sercem przyłączam się do protestu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciwko hanibie Brześcia.

**Dr. Marja Skalińska**
docentka Uniwersytetu Jagiellońskiego,
prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W „Głosie Narodu" ogłasza ks. prof. Kaczmarczyk, dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag., że w całej pełni solidaryzuje się z listem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia.

# „Anarchja na ulicach Krakowa"...

Pułkownikowska „Gazeta Polska" oświadczyła w sobotę w artykule wstępnym, co następuje:

„...prawo anarchji triumfowało na ulicach... Krakowa — 1923 roku..."

„Zwolna... zwolna... — odpowiedział na to warszawski „Robotnik". — „Prawo anarchji" na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku? Możeby panowie zechcieli zwrócić się po bliższe informacje co do tej „anarchji krakowskiej do pp. senatorów BB: **Bobrowskiego** i **Klemensiewicza**, oraz do p. dyrektora Biura Sejmu **Dziadosza**. Dobrze?

**Możemy służyć szczegółami.** — Czy nie lepiej wszakże otrzymać je bezpośrednio od własnych najbliższych przyjaciół?"

Do powyższej uwagi „Robotnika" chcemy dodać od siebie, co następuje:

W dniu 6 listopada 1923 był w Krakowie tak samo „przypadkowo", jak major **Dziadosz**, ówczesny major **Wacław Kostek-Biernacki**.

Szczególną rolę, jaką w zajściach 6 listopada odegrała „łaczejka" piłsudczyków w PPS i w armji polskiej, — postaramy się gruntownie wyświetlić.

# Mały feljeton

NIEZWYKŁY PACJENT

Rzecz dzieje się w Bad-Nauheim, miejscowości kuracyjnej o wszechświatowej sławie, dokąd zjeżdżają się z całego świata cierpiący na dolegliwości sercowe.

Scena przedstawia gabinet znakomitego lekarza-specjalisty w godzinach przyjęć.

Do gabinetu wchodzi kolejny pacjent, obcokrajowiec.

DR.: Proszę, niech pan siada. Proszę mi podać imię i nazwisko, skąd, wiek, zatrudnienie.

PACJENT: Biernacki, z Przemyśla w Polsce, lat 42, oficer w służbie czynnej.

DR.: Dziękuję.... Cóż panu dolega?

PACJENT: Serce, panie profesorze.

DR.: Strach, iluż to ludzi obecnie choruje na serce... Zwłaszcza dużo pacjentów mam z Polski. Ludzie tam więcej żyją sercem, aniżeli głową... Czytałem w dziennikach o Polsce... Tam u was straszne rzeczy istotnie się dzieją... Co za czasy... No, ale nie trzeba, panie, przejmować się...

PACJENT: Ja się nie przejmuję.

DR.: Gdyby się pan nie przejmował, nie cierpiałby pan na serce... Nie należy czytać gazet. To denerwuje...

PACJENT: Pan profesor ma rację... to denerwuje. A przytem kłamią, jak najęte.

DR.: Oczywiście, są także gazety, które kłamią... Ale niechże mi pan opowie, czy to wszystko prawda, co piszą o tem... jakże to miasto nazywa się? — o Brześciu?

PACJENT: Kłamstwo, panie profesorze, wszystko skłamane. Ja właśnie byłem w Brześciu.

DR.: Na Boga, pan z Brześcia, z twierdzy, z więzienia?!

PACJENT: Tak jest, panie profesorze.

DR.: I pan przeszedł to piekło?! To już nie dziwię się wcale, że pan choruje na serce... Chociaż nagół dobrze pan wygląda i nie znać po panu głodu...

PACJENT: I to także kłamstwo! Ja ich nie głodziłem!

DR.: Co to znaczy: ja ich nie głodziłem? Czy pan był wśród więźniów, czy...?

PACJENT: Nie byłem nigdy posłem.

DR.: Rozumiem... proszę się rozbierać!

PACJENT: Ja?!

DR.: A pan by chciał, żebym ja się rozebrał? „Na rewizję" może?... Więc co panu jest? Prędzej!

PACJENT: Serce, panie profesorze.

DR.: Co serce? boli, kluje, dolega?

PACJENT: Właśnie, że nie. Niech mnie pan profesor zbada, czy ja wogóle mam serce, bo powiadają, że wogóle nie posiadam tego mebla.

*ULTIMUS.*

# Postulaty pracowników państwowych

—o—

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra H. Raabego zgromadzenie delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych pracowników państwowych. Po wysłuchaniu referatu sekretarza generalnego CKP p. Z. Dudy zgromadzenie postanowiło powołać do życia trzy komisje, które będą miały za zadanie: pierwsza: opracowanie projektu zmian w obowiązujących przepisach dyscyplinarnych, druga: ustalenie wspólnych tez postulatowych pracowników państwowych w zakresie przepisów pragmatycznych, trzecia: analizę budżetu państwa pod kątem widzenia stopniowego zadośćuczynienia postulatom materjalnym pracowników państwowych.

W dalszym ciągu zgromadzenie delegatów polecił prezydjum CKP ponowić starania u rządu o przyśpieszenie terminu wypłaty dwóch trzecich zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Nadto postanowiono wezwać organizacje zrzeszone do rozpisania ankiety w sprawie zadłużenia pracowników państwowych według wzoru opracowanego przez Stowarzyszenie urzędników państwowych.

Najbliższe zgromadzenie delegatów CKP ma być poświęcone ustaleniu definitywnemu tekstu projektu zmian w ustawie emerytalnej, ujętego w konkretną formę ustawową, a opracowanego przez ad hoc powołaną w miesiącu lipcu br.

Wkońcu zgromadzenie delegatów udzieliło prezydjum dyrektyw, mających na celu dalszą konsolidację ruchu zawodowego.

# Przegląd prasy

—o—

SILNA RĘKA I KONIECZNE GWARANCJE

Pod tym tytułem pisze w ostatnim numerze „*Przełomu*" p. Gustaw Leindwandhaendler na temat bicia i znęcania się nad aresztowanymi. Za punkt wyjścia służy mu głośna sprawa rzekomych „morderców" Centnerszwera w Warszawie. Pisze on: „z przerażeniem trzeba będzie zadać sobie głośne pytanie: Ochrana, „opryczyna" (tak zwała się banda zbirów Iwana Groźnego) czy... służba śledcza w Wolnej Polsce?!"

„Nie pierwszy raz w Polsce Niepodległej pytanie to ciśnie się na usta. I nietylko w publicystyce. To pytanie musiał sobie zadawać Żeromski, gdy w „Przedwiośniu" nie chciał bicia i torturowania uwięzionych komunistów i Ukraińców, gdy młody Baryka inaczej sobie polską policję malował i gdy cierpiał — za tych wszystkich bitych i torturowanych". Od tego tematu przechodzi p. L. do Krakowa i

WYCZYNÓW POLICJI KRAKOWSKIEJ

o których tak pisze:

„*Bito również w biały dzień na ludnej ulicy Krakowa dziennikarzy*, którzy ex re powrotu z więzienia brzeskiego jednego z posłów opozycyjnych, poszli na dworzec zarobić swoje „wierszowe". Poprostu poczęstowano ich kolbami w czasie rozpraszania oczekującego tłumu. *Powoływanie się na obowiązek zawodowy, poświadczony dziennikarską legitymacją, nic nie pomogło*".

Napomknąwszy wreszcie o „metodach" brzeskich, oświadcza: „*Silnej władzy w żaden sposób nie wolno utożsamiać z chamską łapą*".

P. Leindwandhaendler głośniej jeszcze sarka od p. Szuriga.

PAN SŁONIMSKI CHCE ZBIOROWEGO PROTESTU

„*Robotnik*" drukuje „List otwarty" p. A. Słonimskiego do *Wacława Sieroszewskiego i J. Kaden-Bandurowskiego* w sprawie milczenia świata literackiego o Brześciu.

P. Słonimski pisze:

„*Opinja publiczna może być zaniepokojona milczeniem pisarzy w potwornej sprawie Brześcia.* Czemu pisarze, którzy ujmowali się za dziećmi ze Studzieńca, którzy upominali się o więźniów komunistycznych, milczeniem głuchem przyjmują przerażającą aferę twierdzy brzeskiej?"

P. Słonimski przyznaje się dalej, że „sam fakt izolowania działaczy politycznych i uwięzienie ich" nie wzbudziły jego oburzenia („wytrzymałość" — dodamy była tu nadmierna). *Ale „relacje, podane w interpelacji sejmowej, grozą swą przerosły wszystko, co można było przypuszczać*".

Toteż wydaje się p. S. słusznem, aby przedewszystkiem pisarze z obozu prorządowego wypowiedzieli się i „potępili publicznie ohydne i niegodne czyny". Ów protest wyobrażał sobie z nazwiskami Sieroszewskiego i Kadena-Bandrowskiego na czele.

„Można było mieć zaufanie do Wacława Sieroszewskiego, że ujmie się za torturowanymi więźniami politycznymi. Można było mieć zaufanie do autora „Lenory", że nie pozostanie głuchy na tę krzywdę, która rozrasta się już dziś do rozmiarów krzywdy, wyrządzonej wszystkim ludziom dobrej woli w Polsce, że ohydne pohańbienie człowieka, kimkolwiek by ten człowiek był, oburzy pisarza pretendującego do rangi sumienia narodu".

Pan Słonimski przekonał się, że uwierzył w zbyt wysoką rangę upatrzonych hetmanów. Stwierdza bowiem:

„*W sferach literackich znany już jest fakt odmówienia ze strony Sieroszewskiego i Kaden Bandrowskiego udziału w organizowaniu zbiorowego protestu pisarzy*".

W konkluzji zaś pisze:

„Odmowa ta uniemożliwiła najwłaściwsze i najcenniejsze dla sprawy wystąpienie pisarzy na gruncie czysto ludzkim i ponadpartyjnym. Protest bez ich podpisu mógłby się siłą rzeczy stać protestem pisarzy opozycyjnych. Nie neguję znaczenia i takiego protestu, nie mniej przyzna mi każdy, że głos tych właśnie dwu pisarzy był nieodzowny, że na ten głos czekało i czeka dalej wielu ludzi w Polsce".

# Krzyż

—o—

Depesza „ICKa":

„W sobotę p. prezydent Rzplitej przyjął na uroczystej audjencji na Zamku przedstawiciela patrjarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, metropolitę Germanosa.

Metropolita Germanos wręczył p. prezydentowi... szczero-złoty krzyż, zawierający relikwie z Drzewa Świętego...

P. prezydent przyjął „z głębokiem uznaniem... relikwię z Drzewa Krzyża Świętego, stanowiącą świętość najwyższą wspólną dla całego świata chrześcijańskiego".

Po tem przemówieniu metropolita Germanos podszedł do p. prezydenta, zawiesił mu na szyi krzyż, który p. prezydent trzymał przez cały czas rozmowy."

Z PETYCJI MARSZAŁKA SEJMU IGNACEGO DASZYŃSKIEGO DO P. PREZYDENTA RZPLITEJ MOŚCICKIEGO

(z dnia 14 września 1930)

Panie Prezydencie!

„Wypadki ostatnich dni nakazują mi raz jeszcze zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie. Wiele objawów naszego życia publicznego wskazuje na to, że Polska stanęła na skraju pochyłości"...

„Dwóch zabitych, blisko stu rannych i setki aresztowanych z pośród tej warstwy narodu, z pomocą której Józef Piłsudski walczył o niepodległość"...

„Napady bandyckie i samosądy potęgują ponury stan stosunków."

...„Poniżanie godności ludzkiej, deptanie poczucia prawa, wolności, honoru... teror i wymysły... ciągłe życie nienawiścią do ludzi i instytucyj"...

...„Ostatnie wydarzenia, wywiady p. Premjera, PORWANIE I WIĘZIENIE W TWIERDZY B. POSŁÓW, prowokacje i bandyckie samosądy, a wreszcie przelew krwi i areszty"...

...„Możnaby znaleźć twórcze, pokojowe wyjście. Są niem uczciwe, legalne, bez oszustw i teroru wybory"...

...„Zwracam się... do Pana Prezydenta z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce"...

# Wiadomości polityczne

—o—

USUNIĘCIE RYKOWA

Po usunięciu Rykowa ze stanowiska przewodniczącego Rady komisarzy ludowych (prezydenta ministrów) został on obecnie usunięty także ze stanowiska przewodniczącego Rady dla spraw pracy i obrony. Przewodniczącym Rady komisarzy ludowych mianowany został Mołotow, dotychczas prawa ręka Stalina w „Politbiurze". Usunięcie Rykowa potwierdza pogłoskę, że był on wmięszany w spisek przeciw Stalinowi.

Z 7 GŁOSÓW WIĘKSZOŚCI 11

Jak wiadomo, nowy gabinet francuski Steega na swem pierwszem wystąpieniu otrzymał 7 głosów większości. W drugiem głosowaniu nad wnioskiem o odroczenie parlamentu rząd zwyciężył 288 głosami przeciw 277, a zatem większością 11 głosów. Zjednoczenie republikańskie w Sejmie (grupa Poincarego) uchwaliła odmówić rządowi poparcia, ponieważ jest on zawisły od partji (socjalistycznej), której polityka jest „niebezpieczna" dla Francji. W odpowiedzi na tę uchwałę, należący do Zjednoczenia minister sprawiedliwości Cheron zgłosił wystąpienie ze Zjednoczenia.

SKOMPROMITOWANY MINISTER RZĄDU TARDIEU

Przed komisją śledczą Izby deputowanych dla badania sprawy bankructwa banku Oustrica zeznał gubernator Banku franc. Moret sensacyjne szczegóły. Moret był dyrektorem w ministerstwie sprawiedliwości, gdy wpłynęło podanie Oustrica o dopuszczenie na giełdę akcyj fabryki sztucznego jedwabiu. Moret opracował referat przeciw dopuszczeniu, ale minister sprawiedliwości Peret polecił mu zmienić referat na korzyść Outrica. Moret polecenie to wykonał w ten sposób, że podał wszystkie powody za dopuszczeniem akcyj i przeciw, kończąc zwrotem: „Jeżeli minister jest zdania...", na co Peret dał zezwolenie. Okazuje się dalej, że Peret był doradcą prawnym Oustrica i za trzy porady otrzymał przeszło 300 tysięcy franków.

# Na czasie

OPRAWCY

Nie chcę pisać o faktach, —
— to pachnie cenzurą
nie powiem gdzie, ni nawet
czy się kiedyś działo...
Nic! Nic!... Biorę li słowo,
jego treść ponurą
ze słownika, gdzie cenzor
ma roboty mało...
Samo słowo... Nic więcej...
Najmniejsza wskazówka,
docinek, czy aluzja
do jakiegoś sprawcy...
Nic! Wystarczy treść tego
okropnego słówka,
by ich poruszyć mocno...
Słowem tym: *Oprawcy!*

Oprawcy! Jakieś krwawe
echa średniowiecza —
Jakieś lochy katowni
z zbroczonemi ściany —
szpon jak szpony sępów — —
Gehenna człowiecza —
Gehenna duszy ludzkiej,
wątpieniem szarpanej — —
W ciszy nocnej — z daleka —
przez przestrzeń i ściany
jęk słychać... Wilka wyciel —
— odpowie głos znawcy...
Nie, to nie wilk!... To krzyczy
człowiek katowany
w rękach wilka-człowieka —
człek w rękach oprawcy.
. . . . . . . .
Słyszycie!... Tak, bo nagle
pobladły wam czoła
i w oczach przerażenie
i litość się pali...
Czy wszyscy? Nie... Jest garstka
figlarnie wesoła,
co ma sumienia z głazów,
a nerwy ze stali.
Ta na udręczeń ludzkich
nastroje jest głucha,
przeciwnie — dyskutować
chce o tem, jak znawcy —
i wszelkich jęków w nocy
z przyjemnością słucha
Homo homini — lupus!
Moralni oprawcy!

(Z „Polonji"). *Jotes.*

# Co ludzie myślą o mundurowych fantazjach

*Bielsko*, dnia 17 grudnia.

„ICK" z 14 bm. umieścił na naczelnem miejscu tłustym drukiem artykuł pt. „Mundur urzędniczy jako symbol powagi i władzy" i zdawałoby się, że żadnych innych trosk Polska już nie ma. Ale trudno, dziś już taki kurs u nas, że się o wszystkiem innem mówi, tylko nie o tem, co dolega; podnosimy do olbrzymich rozmiarów sprawy błahe i określamy je jako „niezwykle doniosłe". Zaiste! Szczęśliwi są nieraz ludzie.

W ostatnich czasach mieliśmy chyba dosyć sposobności się przekonać, że mundur bardzo często *nie był* tym jakoby „symbolem" powagi władzy. Ale co?! — Wszak wszystko się militaryzuje, dlaczego prawie ten urzędnik miałby być pozbawiony dobrodziejstw, płynących z współczesnych „nowotworów" i pozostawiony nadal w gronie „slabowanych porlek"?!

Wiemy, które czynniki „twórcze" do tego sposobu myślenia się przyczyniły i dlatego zbytniej urazy do urzędników, jako takich, nie mamy. Pragnę jednak zwrócić uwagę tych wszystkich zwolenników umundurowania z ck. carskiej, czy też pruskiej szkoły, na fakt, że wojna i okres 13-letni po wojnie, ludzi, niemal bez wyjątku, *do munduru tak przyzwyczaił*, że tenże nie wywiera więcej żenia tak przez projektodawców upragnionego „wrażenia", co więcej, *przestał nawet imponować podlotkom* i dzieciom; widocznie inny duch czasu nadciąga — i zaprząta umysł ludzki:...

„ICK" pisze m. i.:

„Mundur w pojęciu szerokich rzesz jest nieodłącznym symbolem urzędu. Odnosi się to zwłaszcza do mas chłopskich. Urzędnik, występujący w mundurze, jest widocznym symbolem państwa, jego powagi. Urzędnik w wytartym nieraz garniturze cywilnym, jest zaś tylko „takim panem", który czegoś żąda, coś zarządza, ale wobec którego można sobie na niejedno pozwolić".

# Rozpowszechniajcie „Naprzód!

W takiem świetle przedstawia się szerokie rzesze, szczególnie masy chłopskie! *Odmawia się im wszelkiego poczucia obywatelskości*, które dopiero na widok „munduru" ma być wskrzeszone!

Z artykułu, przezemnie przytoczonego, wynika wyraźnie, że intencja zwolenników umundurowania idzie li tylko w tym kierunku, żeby skutecznie „napędzać strachu" „opornym" chłopom itp. Być może, że cel ten chwilowo osiągnąć można, czy jednak takie środki przypominania obywatelom republiki swoich obowiązków są na czasie, jest chyba wielkiem zapytaniem!

O ile urzędnik, czy to z braku kwalifikacji, czy z powodu wadliwych i nieraz różnie zrozumianych rozporządzeń, budzi niechęć, to *mundur tego stanu z pewnością nie naprawi*.

## Sprawy partyjne

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

W niedzielę 21 bm. odbyło się w Krakowie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego doroczne walne zebranie partyjne przy bardzo licznym udziale członków krakowskiej organizacji PPS.

Przewodniczył tow. dr. **J. Rosenzweig**, sekretarzował tow. mgr. **Z. Gross**.

Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań z poszczególnych działów pracy partyjnej przez towarzyszów: W. Wohnouta, Z. Rendla, L. Kustowskiego, E. Haeckera, dr. J. Rosenzweiga, W. Korolewicza, T. Kluczkę i Wł. Jurę walne zebranie, na wniosek komisji rewizyjnej **udzieliło jednomyślnie ustępującemu Okręgowemu Komitet. Robotniczemu absolutorjum**, poczem przystąpiono do wyboru nowego OKR. Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego.

Na wniosek komisji matki wybrano nowy OKR. złożony z 93 **towarzyszów**, powołując równocześnie do życia **egzekutywę** OKR (Komitet Wykonawczy) w następującym składzie: przewodniczący tow. **Mieczysław Mastek**, zastępcy przewodniczącego towarzysze **dr. Józef Rosenzweig, Henryk Ziller** i poseł **Zygmunt Żuławski**, sekretarz tow. **Wiesław Wohnout**, zast. sekretarza tow. **Zygmunt Gross**, skarbnik tow. **Ludwik Kustowski**, zast. skarbnika tow. **Franciszek Kubanek**, referent samorządowy i spółdzielczy tow. **Teodor Kluczka**, referent organizacyj zawodowych tow. **Kazimierz Przybyś**, referent oświatowy tow. **Wincenty Korolewicz**, referent prowincji tow. dr. **Romuald Szumski**, referent młodzieży tow. **Roman Szymański**, referentka spraw kobiecych tow. **Helena Januszowa**, oraz towarzysze **Jan Packan** i tow. **Saturnin Nowakowski**.

Ponadto w Egzekutywie głos doradczy będzie miał przedstawiciel redakcji i przedstawiciel administracji „Naprzodu".

Do **komisji rewizyjnej** OKR wybrano towarzyszów: **Stefana Czerwieńca, Szczepana Fleszara, Zygmunta Rendla, Stefana Rzeźnika i Stanisława Kartona**.

Do **Sądu Partyjnego** zostali wybrani towarzysze: red. **Leon Feldman, Andrzej Głogowski, dr. Marek Pelzling, Michał Węgłowski i Karol Kornicki** — zastępcami towarzysze: **dr. Teodor Ringelheim, dr. Feliks Gross i Karol Moszczak**.

Przez aklamację uchwalono wysłanie depesz z pozdrowieniami w imieniu socjalistycznych robotników krakowskich do tow. **Ignacego Daszyńskiego**, oraz do b. więźniów brzeskich towarzyszów: **Barlickiego, Pragiera, Liebermana**, — przebywających do tej pory w więzieniu w Grójcu b. więźniów brzeskich **Ciołkosza i Dubois**, b. więźnia brzeskiego ob. **Bagińskiego**, oraz do tow. **Kwapińskiego**. Gdy tow. dr. Rosenzweig wspomniał o liście profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgromadzenie wybuchło **żywiołową burzą oklasków**.

Po dokonaniu wyborów, wobec **spóźnionej pory**, dalszy punkt porządku dziennego, a mianowicie referat polityczny tow. posła Żuławskiego odroczono do **poniedziałku 29 bm. godz. 7 wieczór**, w którym to terminie odbędzie się dalszy ciąg dorocznej konferencji partyjnej.

## HUMOR I SATYRA

Z MOWY KOMENDANTA

Komendant szkoły podchorążych przemawia do wychowanków szkoły.

— ...pamiętajcie, że każdy z was nosi w tornistrze lekę ministra...

(Z „Wróbli na dachu").

# Nadzieja na poprawę „po świętach"

Nie uważam za pożądane przypominać bardzo dawnych przedwojennych nadziei, przed i poświątecznych, jakiemi zaspakajali ludzie, a szczególnie ludzie biedni, swoje braki życia codziennego: Jest nawet utarte przysłowie, że „nadzieja jest matką głupich" i że w tem jest bardzo dużo prawdy, to także nie ulega żadnej wątpliwości. Kiedy już tak o tem wspominamy, niech mi będzie wolno wymienić przynajmniej te najpamiętniejsze nam, za naszego życia przyrzekane poprawy, po różnych ważniejszych zdarzeniach w świecie, w kraju, a szczególnie u nas w Polsce.

Pierwszym takim momentem dla nas Polaków o potężnie historycznem znaczeniu to był rok 1918. Zakończenie wojny światowej! Ile to było opowiadań, zapewnień o tem, ile to nastanie dobroci na ziemi, jakie to nastaną dobre czasy po świętach! Po tych świętach w roku 1918 nastąpiły pierwsze wybory do Sejmu, ileż to było pokładanych przez całe społeczeństwo nadziei na jak najlepsze czasy? Te nadzieje przytłumił czeski bandycki wojskowy napad na polski Śląsk Cieszyński i bardzo ciężka wojna na wschodzie z azjatyckim bolszewizmem. Przygnębienie to trwało, aż do roku 1920, do zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. Ileż było i wtenczas wyglądania na spełnienie się wielu pragnień? Będą spełnione po świętach! Te nadzieje przysłonił cień plebiscytów i różnych niedomagań państwowych i nadzieje poszły w niepamięć.

Nastał rok 1921, doszło do załatwienia wielu ważnych spraw natury politycznej, a z niemi nadeszła także i nadzieja, że po świętach będzie lepiej. Nastał rok 1922 a w roku tym przeprowadzono drugie wybory do Sejmu. Po wyborach doszło do wyboru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w osobie śp. G. Narutowicza. Doszło także w tym samym roku prawie przed świętami do ohydnego zamordowania tegoż prezydenta, jako „szkodliwej zawady". Po tym mordzie i po świętach miało nastać uspokojenie i gruntowna poprawa! Także i tą nadzieją żyliśmy do roku 1924, borykając się z okropną zmorą walutową, dewaluacją; byliśmy prawie, że wszyscy miljarderami i miljonerami. Uprzykrzyło się nam to nieprawdziwe „bogactwo". Nastał złoty. Waluta pewna; ileż było nadziei, że już na nadchodzące święta będzie można zakupić coś do domu taniej! Bo nie za miljony marek, ale za „parę złotych"! No, a po świętach to napewno dużo się poprawi i będzie lepiej — lżej, łatwiejsze będzie życie. Tą nadzieją przeżyliśmy do roku 1926 do pamiętnego przewrotu majowego. Marszałek zwyciężył, będzie lepiej! W tej nadziei przeżyliśmy dwoje świąt, przeżyliśmy do wiosny 1928 roku. Była już narodzona „sanacja" dla zwalczenia wszelkiego zła, ale nie było jej jeszcze w Sejmie. Żaliła się więc, że poza Sejmem nie może uskutecznić swych dobrych zamiarów dla społeczeństwa, dla Polski itp. Przyszły w marcu 1928 roku wybory do Sejmu. Ta tak szczodrobliwa w obiecankach sanacja wzięła w nich energiczny udział. Obdarzono całe społeczeństwo, miljonami „jedynek" i obiecanek w różnych kolorach afiszów i broszur i gazet. Ogłoszono Polsce swoją firmę: *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem!*

Nastało zaś dalsze oczekiwanie mającego już spaść na Polskę oczekiwanego szczęścia — dobrobytu. Dobrobyt ani szczęście nie nastąpiły. Wzamian za to nastąpił wywiad o złych posłach, nawet o „rozpiętych portkach" i temi sensacyjnemi wiadomościami dożyliśmy rozwiązania tego złego Sejmu, bezprzykładnego aresztowania tych złych posłów, wywiezienia ich do Brześcia, przeżyliśmy wybory przeprowadzone przez nieograniczoną siłę sanacji. Wybory takie, jakich jeszcze nie było w Europie, a szczególnie nie było takich wyborów na ziemiach polskich. Po takich wyborach usłyszeliśmy ekspose rządowe, zapowiedź na święta po świętach itd. I już święta 1930 roku!! A przed temi świętami dziesiątki tysięcy robotników zupełnie bez pracy i jeszcze liczniejsze dziesiątki tysięcy robotników, którzy od długich miesięcy nie pracują pełnych dni w tygodniu, i to o tak niskich zarobkach, że nie można ich nijak uważać za wystarczające do dziennego życia, a już mowy niema o zakupieniu za te zarobki potrzeb świątecznych.

Znosimy te niedomagania, w nadziei, że po świętach się poprawi! A tymczasem zakupujemy na miłosierny kredyt kupiecki i tak jakoś nie mamy ochoty pomyśleć o tych zwodniczych nadziejach, tylu już minionych świąt; nadziejach, obiecywanych nam z ambon po śmierci, z przedwyborczych trybun, po wyborach; a sami sobie ludzie dodają poprawę po świętach!

Nie kwestionuję świąt jako takich, ale mojem zdaniem, należy się jak najrychlej i jak najenergiczniej, wyzbywać zwodniczych nadziei a jak najprędzej *zabrać się do pracy organizacyjnej*, w celu dokonania przebudowy dzisiejszego nadziejami nas karmiącego niesprawiedliwego, przestarzałego, bankrutującego ustroju! Droga do tej pracy wiedzie przez *prawdziwą demokrację*. Narzędziami do tej pracy są Klasowe Związki Zawodowe, kooperatywy robotnicze i Partja Socjalistyczna. Taką tylko pracą możemy przeprowadzić zmianę dzisiejszego ustroju, a wtenczas napewno nastąpi zmniejszenie się wiary w kłamliwe „nadzieje" i ludzkość obchodzić będzie łatwiej weselej i szczęśliwiej nie tylko święta, ale także każdy dzień pracy i całe swoje życie pracy i jako życie ludzkie.

*Jan Papuga.*

ZYGMUNT KRASIŃSKI

## Kto to jest?

O wy nizcy, o wy ciemni
I okrutni i nikczemni,
Wy, przewiędłe w nicość dusze,
Bez ducha Faryzeusze.
Wy, kuszący piorun boży,
Aż Was w prochu tu położy,
Wy, szpiegowie i wy, katy
Z wypranemi od krwi szaty,
Wy, półśrodków sztucznych pany,
Co kładziecie żar na rany,
A gdy jęknie wam męczennik,
Ogłaszacie mu, że zmiennik —
Kłamcy wieczni z prawem waszem,
Czy z kupiecką zysku szalą,
Czy z bagnetem i pałaszem,
Wy, bożyszcza, którym palą,
Dym kadzidła dzieci trwogi —
Ziemia waszem struta jadem.
Wyście tylko ziemi gadem,
Choć się macie za jej bogi!
Nie znam na was badby słowa!
Nie, że język mój ubogi,
Lecz, że boską ludzka mowa.
Nadto piękna — czysta, święta,
Bo z anielskich krain wzięta,
By was nazwać po imieniu!
Jabym rzucił w grzmiącem pieniu
Wam serc wszystkich wszechprzekleństwo
I, jak zemsty jędza wściekła,
Gnał was biczem żmij do piekła,
Starł wam z czoła człowieczeństwo,
Bladych, krwawych, skutych w peta
Stawił w wieku sądnem koła
By wydeptały na czole
Wam nagrobek ten: — Zwierzęta! -

## Bandyci w przebraniu wywiadowców policji

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 22 grudnia.**

Dziś o godzinie 3 nad ranem do bramy domu przy ul. Kołobrzeskiej 13 zadzwoniło trzech mężczyzn, którzy oświadczyli otwierającemu im dozorcy Wacławowi Jakubowskiemu, że są wywiadowcami urzędu śledczego i mają polecenie przeprowadzenia rewizji u mieszkającego w tym domu cygana Adolfa Siwaka. Polecili oni dozorcy zaprowadzić się do mieszkania Siwaka, potem zamknąć bramę i nikogo nie wypuszczać ani nie wpuszczać do domu. Dozorcy wydało się podejrzanem, że wywiadowcy przyszli bez asystencji policji mundurowej, wyszedł więc na ulicę i zawiadomił posterunkowego. Gdy policja weszła do mieszkania Siwaka, zastała czterech domowników związanych i skneblowanych, bandyci zaś rozbijali kufry. Na widok policji bandyci zaczęli strzelać wybiegli na ulicę, — gdzie rozpoczęła się pogoń wśród strzelaniny. Jeden z bandytów, niejaki Wincenty Tyszowski, został ujęty, zaś dwaj zdołali uciec. Dodać należy, że Siwak uchodzi za człowieka bogatego.

## Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZENIE B. SENATORA KS. TATOMIRA

W sobotę zapadł w Samborze wyrok w procesie przeciw Tatomirowi, b. senatorowi ukraińskiemu, oskarżonemu o zdradę stanu i zaburzenie spokoju publicznego. Ks. Tatomir został od zdrady głównej uwolniony, natomiast za występek zaburzenia spokoju skazany na sześć miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat.

# KRONIKA

## Ważne uchwały w sprawie rozbudowy kolei w Krakowie

W zeszłym tygodniu odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego posiedzenie Komisji kolejowej, na której oprócz radców miejskich był obecny p. inż. Bobkowski, prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Przedmiotem obrad były sprawy postulatów miasta Krakowa dotyczących **budowy nowego dworca osobowego, budowy okrężnej linji kolejowej Mydlniki-Dąbie-Płaszów**, służącej dla odciążenia dworca osobowego, jakoteż dla odgałęzienia torów przemysłowych do nowo powstających zakładów przemysłowych, **budowy linji kolejowej Kraków Miechów i Nowy Targ-Szczawnica.**

Sprawy powyższe referował radca m. Potuczek, a po szczegółowej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień przez prezesa inż. Bobkowskiego uchwalono poczynić odpowiednie kroki dla przeprowadzenia realizacji powyższych postulatów.

Równocześnie uchwalono zwrócić się do min. komunikacji o rozszerzenie zakresu działania krakowskiej dyrekcji kolejowej i **o przeniesienie zarządu wąskotorowych linji kolejowych, znajdujących się w południowej części województwa kieleckiego do dyrekcji kolejowej w Krakowie.**

—ooo—

## Nowe ceny ryb

W związku z obecną sytuacją na targu rybnym, magistrat podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego mogą handlarze ryb pobierać najwyżej następujące ceny:

za 1 kg. karpia żywego przy wadze pojedyńczej sztuki ponad 1 kg. 4'40 zł., poniżej 1 kg. 4'20 zł., za 1 kg. karpia śniętego 2'80 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—



—ooo—

**BYŁY POSEŁ TOW. MIECZYSŁAW MASTEK**, więzień brzeski, zwraca się za naszem pośrednictwem do swych przyjaciół i znajomych, oraz osób życzliwych z prośbą, aby **listów do niego nie posyłali**, gdyż wszystkie do niego adresowane przesyłki pocztowe są widocznie cenzurowane.

**ZWYCIĘSTWO „ICKa".** W ubiegłą niedzielę popołudniu odbyło się roczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Panowie z „Kurjerka" zmówili się między sobą i przyszli na to walne zgromadzenie z postanowieniem zagarnięcia Syndykatu w zupełności w swoje ręce. Plan ten wykonali bezwzględnie, utrącając bez najmniejszego powodu wieloletniego i zasłużonego prezesa Syndykatu dra Antoniego Beaupre, redaktora „Czasu", z przejrzystą obłudą zgłosiwszy wniosek o mianowanie go członkiem honorowym. Jednakowoż niektórzy panowie z „Kurjerka" nie chcieli do tego wyczynu ręki położyć i majoryzacja Syndykatu dziennikarzy przez „pałac prasy" dokonała się nieznaczną większością. W głosowniu tajnem kartkami na 45 obecnych dotychczasowy prezes dr. Beaupre otrzymał 20 głosów, a dr. Józef Flach, redaktor tygodnika obrazkowego „Światowid" 24 głosy; jedna kartka została oddana czysta.

**† ŚP. DR. STEFAN TOMASZEWSKI**, dawniej profesor gimnazjalny we Lwowie i docent historji austrjackiej na uniwersytecie lwowskim, ostatnio docent i zastępca profesora historji Rusi na Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Krakowie w niedzielę rano po operacji, przeżywszy lat 55. Zmarły był wybitnym historykiem średniowiecza ruskiego i chmielniczyzny; należał on do najznakomitszych uczonych ukraińskich. Pogrzeb odbędzie się jutro we środę o godzinie 2 popołudniu na cmentarzu rakowickim.

**ZIMA KALENDARZOWA.** — Ubiegła niedziela wprowadziła nas w okres kalendarzowej zimy. — Pierwszy dzień zimy nie zawiódł. Mróz dochodził do 10° C. Wczoraj znowu trzymał się mróz na wysokości 8° C. Na Wiśle pojawiły się drobne kry, które płyną powoli z biegiem wody. Ruch na ślizgawkach znaczny.

—ooo—



# Młoda urzędniczka

## defrauduje, szantażuje i pisze sensacyjne powieści

W związku hodowców bydła w Warszawie pracowała w swoim czasie młoda urzędniczka Halina Kisielnicka, zamieszkała w Radości. Po stwierdzeniu nadużyć, których wysokość sięgała 7.000 zł., dyrektor związku, p. Niedziałkowski, zwolnił urzędniczkę, a na je usilne prośby nie zawiadamiał władz policyjnych. Po kilku dniach dyrektor Niedziałkowski otrzymał list anonimowy, w którym grożono mu śmiercią i opublikowaniem kompromitujących go rzekomo szczegółów z życia codziennego. Dyr. Niedziałkowski nie przywiązał wielkiej uwagi do tej próby szantażu, sądząc, iż Kisielnicka napisała ów list pod wpływem rozżalenia z powodu utracenia posady.

ANONIM NUMER DWA

Osobą nieuczciwej urzędniczki nie zainteresowałyby się napewno władze śledcze, lecz pewnego dnia otrzymały one od zamożnego przemysłowca Friedwalda zawiadomienie o otrzymaniu przez niego tajemniczego listu, pisanego na maszynie, podpisanego przez Tow. „Baldwin Gros et Company". W liście tym tajemnicze towarzystwo domagało się złożenia 3 i pół tysiąca zł., grożąc w przeciwnym razie p. Friedwaldowi niettylko skompromitowaniem, lecz i śmiercią. Pieniądze miały być złożone w żółtej kopercie i ukryte pod słominnką, znajdującą się przed drzwiami mieszkania.

ANONIM NUMER TRZY

Zaledwie władze śledcze przystąpiły do rozwiązania zagadki, gdy do urzędu śledczego wpłynęła skarga p. Górskiej o podobnej treści, z tą tylko różnicą, że tajemniczy nadawca żądał od p. Górskiej złożenia półtora tys. zł.

ŚLEDZTWO

Urząd śledczy delegował do prowadzenia śledztwa jednego ze swych najzdolniejszych oficerów. Przedewszystkiem postanowiono złapać tajemniczego szantażystę w pułapkę. Do koperty złożono odpowiednią ilość skrawków i ukryto ją pod słomianką. Od koperty przeprowadzono do mieszkania nić, przy drugim końcu której w przedpokoju czuwał wywiadowca. Ale pułapka się nie udała, bo tajemniczy nadawca nie zjawił się po kopertę w oznaczonym przez siebie czasie. Wobec tego śledztwo musiało się potoczyć w innym kierunku.

Po kilku dniach stwierdzono, iż p. Górska pracowała niegdyś w związku hodowców bydła i tam poznała jako koleżankę biurową Kisielnicką. Ponieważ stwierdzono, że Kisielnicka była już niejednokrotnie karana za fałszerstwa i szantaże, poddano ją szczegółowej obserwacji. Ustalono, że Kisielnicka przychodziła niejednokrotnie do biura po godzinach urzędowych i pisała na maszynie listy, w czem nie przeszkadzał jej woźny. Ekspertyza pisma maszynowego potwierdziła tę okoliczność.

WYNIK

Wobec takiego wyniku śledztwa młodą szantażystkę poddano przesłuchaniu. Aresztowana wypierała się początkowo, w toku zaś dalszego badania opowiedziała historyjkę o czarnej damie, spotkanej rzekomo na ul. Chmielnej, która poleciła jej udać się po kopertę, a po którą następnie miała się zgłosić do pewnej cukierni na Nowym Świecie. Naturalnie że w tę historyjkę nie uwierzono i w toku dalszego badania Kisielnicka przyznała się do szantażu. Ogółem napisała ona 9 listów. Pierwsza pułapka zastawiona przez policję nie udała się, gdyż Kisielnicka została ostrzeżona w porę przez sublokatora p. Friedwalda p. Zofję S.

„POWIEŚĆ"

Podczas rewizji znaleziono rękopis powieści pisanej przez Kisielnicką p. t. „Wspomnienia", tematem której jest szantaż, oszustwo, zbrodnie itp. Tajemnicze towarzystwo „Baldwin Gross et Co" było w tej powieści towarzystwem, złożonem z rozbitków życiowych, z centralą w Chicago i filjami w Nowym Jorku, San Francisco, Paryżu, Berlinie i Warszawie. Szantażystkę, która zdradza pewne objawy choroby umysłowej, osadzono w areszcie do czasu ukończenia śledztwa.

—ooo—

**BIURA KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA I ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO** będą otwarte we środę 24 bm. tylko do godziny 11 przed południem.

**SPRAWY MIEJSKIE.** Komisja drogowo-kanałowa Rady miejskiej na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta Rollego, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie magistratu z kosztów projektu regulacji Białuchy, uchwaliła oświetlenie ul. Miedzianej, Jachowicza i Niepołomskiej w dzielnicy XX, oraz ul. Królowej Jadwigi w dzielnicy XIII, zatwierdziła projekt urządzenia chodników i połączeń kanałowych. Ponadto przyznała komisja kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1930/31 dla działu drogowego i kanałowego, oraz przyjęła do wiadomości wyjaśnienie magistratu, dotyczące sprawy uporządkowania i przedłużenia ul. Kurnikij do dworca osobowego, jakoteż sprawy zabudowania w dzieln. XVIII terenów, przytykających do gruntów przeznaczonych pod rozbudowę węzła kolejowego.

**URZĘDOWANIE KASY CHORYCH W CZASIE ŚWIĄT.** Kasa chorych w Krakowie komunikuje, że ordynacja lekarska i urzędowanie będzie się odbywało w wigilję Bożego Narodzenia do godziny 12 w południe we wszystkich oddziałach, aptekach i ambulatorjach; w dzień pierwszego święta Kasa zamknięta; w drugie święto dyżury lekarskie, aptekarskie i urzędnicze od godziny 9 do 11 przedpołudniem; w dniu 31 grudnia ordynacja i urzędowanie normalne. — w dzień Nowego Roku Kasa zamknięta, w dzień 6 stycznia 1931 r., t. j. w święto Trzech Króli, dyżury lekarskie, aptekarskie i urzędnicze od godziny 9 do 11 przedpołudniem.

**PAŁAC SZTUKI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.** Wystawy w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim będą otwarte w dzień wilji do godziny 1 w południe. W pierwszy dzień świąt Pałac Sztuki zamknięty, od drugiego dnia świąt normalnie już będzie można zwiedzać obecnie trwające wystawy „Plastyki" poznańskiej, prof. Weissa, T. Grotta i ekspozycję bieżącą. Wystawy te cieszą się ogromnem powodzeniem dla swego wysokiego poziomu i świetnego urządzenia. W dni świąteczne ściągać też będą tłumy publiczności krakowskiej i przejezdnych i niejedno zapewne dzieło zostanie nabyte. Jst to więc świetna okazja najbardziej kulturalnego i cennego podarunku, tem więcej, że jak się już szeroka publiczność dostatecznie przekonała, ceny obrazów są niższe niż w podrzędnych kramach a w dodatku nabywca ma gwarancję, że kupuje oryginał, a nie sprytnie zrobiony falsyfikat, których obecnie jest tyle.

**WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO** w dniu 17 grudnia dokonało wyboru zarządu na rok 1931 w następującym składzie: — prezes prof. dr. Franciszek Walter, wiceprezes pułkownik Dr. Adam Maciąg, sekretarz doroczny Dr. Stanisław Roman, skarbnik Dr. Adam Ackerman, gospodarz Dr. Stanisław Karasiński, redaktorzy: prof. Dr. Stanisław Ciechanowski i prof. Dr. Józef Kostrzewski; sekretarz stały prof. Dr. Marjan Gieszczykiewicz, bibljotekarz Dr. Józef Spira.

**PORADNIA ZAWODOWA.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zarządu krakowskiej gminy żydowskiej dra Rafała Landaua zebranie konstytuujące dla założenia poradni zawodowej dla młodzieży żydowskiej, w którem wzięli udział reprezentanci szkół, tudzież organizacji społecznych. Przewodniczący przedstawił cele poradni zawodowej, tudzież konieczność jej założenia. P. Dr. Beres omówił znaczenie poradni zawodowej dla młodzieży, poczem uchwalono jednogłośnie poradnię taką w dz. VIII. założyć i wybrano Radę opiekuńczą, która ma się zająć wykonaniem projektu. Poradnia ta zostanie w połowie stycznia przyszłego roku otwartą.

**POŻAR.** W Centrali mlecznej przy ul. Lubicz 40 zapaliły się belki w murze od rozpalonej rury pieca żelaznego. Ogień został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej.

**WIELKIE WŁAMANIA.** P. M. Chaimowi Jakóbowi (ul. Straszewskiego 10) skradziono biżuterję oraz garderobę, wartości 2000 złotych. — P. Zimetbaumowi Maksowi, zamieszkałemu przy placu „Na Stawach" skradziono z mieszkania biżuterję, wartości 500 złotych. Włamano się przez wyrwanie futryny od drzwi do mieszkania p. Saulowi Landauowi i skradziono futro wartości 300 dolarów. Nieustaleni na razie sprawcy wybili szybę od strony pola do magazynu fabryki obuwia „Marko" w Ludwinowie i przy pomocy drutu zakończonego haczykiem, skradli 211 par bucików męskich i damskiej, wartości 6000 złotych. Plaga włamań przybiera w Krakowie coraz większe rozmiary. Bezczelność złodziei posuwa się do tego, że nawet w biały dzień rabują mieszkania. Należy bezwarunkowo ze strony miarodajnych czynników zastanowić się nad tem i zarządzić odpowiednio, aby policję zreorganizować, gdyż obecne kierownictwo jej jest niedołężne.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami „Pan Topaz" Pagnola, który swoim niesłychanie ostrem satyrycznem spojrzeniem na świat powojenny wywołał nadzwyczajne zainteresowanie. Repertuar świąteczny przyniesie: 25 (w pierwsze święto) „Przeprowadzkę", 26 (w drugie święto) popołudniu „Betleem Polskie" w zeszłorocznej nowej barwnej inscenizacji, wieczorem zaś „Roxy". W sobotę popołudniu, po cenach najniższych dla dzieci „Kopciuszek", wieczorem ostatni sukces teatru „Pan Topaz".

**KAZIMIERZ KRUKOWSKI — NELLY HERTEN,** artyści warszawscy, wystąpią dwukrotnie: we czwartek 25 i w piątek 26 bm. w Starym Teatrze z wesołym programem, pełnym humoru, werwy i pikanterji.

**TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE** odegra w dniu 25 bm. o godzinie 7'30 wieczorem „Krowoderskie zuchy", 26 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Jasełka", o godzinie 7'30 wieczorem operetkę „Żonaty kawaler", 27 bm. o godzinie 7'30 wieczorem „Krowoderskie zuchy", 28 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Manewry jesienne", a o godzinie 7'30 wieczorem „Krowoderskie zuchy".

## Z Polski

KRADZIEŻ PIENIĘDZY POCZTOWYCH. Przed kilku dniami posterunek policji w Wolbromiu został zawiadomiony, że z wozu pocztowego, zdążającego na stację kol., skradziono worek, zawierający przesyłki wartościowe oraz gotówkę, kilkunastu tysięcy zł. Wszczęte śledztwo ujawniło, że napad nie był dziełem fachowców, natomiast, że kryje się tu jakaś tajemnica, którą starano się wyświetlić. Policja po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, aresztowała i przekazała władzom sądowym urzędnika pocztowego, J. Papaja, listonosza Telesińskiego i woźnicę dyliżansu, A. Wolczyńskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, aresztowani skradli ów worek, zawartością jego podzielili się, poczem porzucili go w przydrożnym lesie.

NAPAD RABUNKOWY NA KASJERA NA ULICY W ŁODZI. Na ul. Zawadzkiego 14 dokonano napadu rabunkowego na Adolfa Gliksmana, kasjera domu bankowego firmy Filip Goldsobel. W chwili, gdy Gliksman, niosąc teczkę z pieniędzmi, wchodził do sieni domu, w którym mieszka, został z tyłu uderzony łomem w głowę, skutkiem czego upadł, straciwszy przytomność. Bandyci zrabowali teczkę, w której było gotówką 2.000 zł. oraz weksli i losów loteryjnych na 50.000 zł. i nieścigani przez nikogo zbiegli.

POŻAR NA ZAMKU WARSZAWSKIM. W nocy na sobotę około godz. 2 m. 45 wynikł pożar na zamku królewskim. Służba apartamentów p. prezydenta zaalarmowała ratuszowy oddział straży. Jak się okazało, zapaliła się belka wpuszczona w przewód kominowy. Strażacy po wyrąbaniu części podłogi i belki oraz części sufitu, pożar ugasili w przeciągu 45 minut. Odgłosy rąbania podłogi i belki obudziły p. prezydenta. Gdy zakomunikowano, że niebezpieczeństwo nie grozi, p. prezydent udał się na spoczynek. Przyczyna pożaru wadliwie przeprowadzona belka przez przewód kominowy i silne napalenie w piecu.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W GDYNI. W piątek wieczorem przed godziną 8 w pobliżu gmachu nowej poczty dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Na inkasenta państw. monopolu spirytusowego w Gdyni Konrada Fandrejewskiego, udającego się na pocztę celem wysłania do Warszawy pieniędzy, rzuciło się dwóch osobników, którzy strzeliwszy dwa razy z rewolweru na postrach i uderzywszy napadniętego tempem narzędziem w głowę, zrabowali mu teczkę z zawartością 7.400 złotych. Napadnięty, brocząc krwią, pospieszył na pobliski komisarjat policyjny, gdzie opowiedział o zaszłym wypadku, podając rysopis bandytów. Wszczęty natychmiast pościg pozostał dotychczas bez skutku. Rana, którą odniósł p. F., jest groźna. W monopolach państwowych obowiązuje przepis, że większe sumy pieniężne transportowane są przez dwóch urzędników. W dniu wypadku p. F. udał się na pocztę sam.

PORWANIE NEOFITKI W WILNIE. W Wilnie dokonano porwania młodej dziewczyny Anny Kowieńskiej, która mieszkała w dzielnicy Wilcza Łapa pod opieką niejakiej Zawadzkiej. Anna Kowieńska przed kilku miesiącami wyjechała od rodziców, zamieszkałych w Jaszunach, przybyła do Wilna i przyjęła katolicyzm. Bezpośrednio potem zaczęła chodzić do szkoły kroju przy ul. Bernardyńskiej. Spodziewając się prześladowań ze strony ojca, drobnego handlarza żydowskiego oraz krewnych, Kowieńska przez długi czas miała się na baczności, chodziła więc po Wilnie tylko pod opieką. Od pewnego jednak czasu, uspokoiwszy się widać, zaczęła chodzić po mieście sama. We czwartek wieczorem Anna Kowieńska nie wróciła do domu. Zawadzka zawiadomiła policję i na własną rękę wszczęła poszukiwania, jednakowoż nie znaleziono żadnego śladu dziewczyny. Policja zarządziła rewizję u krewnych Anny Kowieńskiej, jednakowoż i one nie dały żadnego wyniku. Najprawdopodobniej rodzina ukryła neofitkę poza Wilnem.

# Nota niemiecka do Ligi narodów o nadużycia wyborcze w Polsce

**Berlin,** 22 grudnia. Rząd niemiecki ogłasza dziś tekst noty, wręczonej w piątek przez niemieckiego konsula w generalnym sekretarjacie Ligi narodów w Genewie. Składa się ona z listu do generalnego sekretarza i opisu wydarzeń, jakie miały naruszyć prawa wyborcze mniejszości niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce. List podkreśla, że z okazji wyborów do parlamentu polskiego na Pomorzu i w Wielkopolsce naruszony został układ z czerwca 1919 roku w sprawie ochrony mniejszości narodowych, zawarty między Polską a państwami sprzymierzonemi. W myśl artykułu 12 ust. 2 wymienionego układu rząd niemiecki zwraca Radzie Ligi narodów uwagę na te wydarzenia i prosi generalny sekretarjat o postawienie tej sprawy na porządku dziennym najbliższej sesji Rady. Załącznik noty uzasadnia następnie krok rządu niemieckiego i mówi między innemi: „Rząd Rzeszy od dłuższego już czasu śledzi z największą troską położenie mniejszości niemieckiej w województwie poznańskiem i pomorskiem. Jakkolwiek na tych terenach nie doszło jeszcze do podobnych wykroczeń jak na Górnym Śląsku, to jednak systematyczne uprawianie akcji podjudzającej pewnych kół przeciw germanizmowi prowadzi do rozpętania namiętności nacjonalistycznych większości polskiej i zagraża mniejszości niemieckiej. Już od samego początku kampanji przedwyborczej zaostrzyła się sytuacja mniejszości niemieckiej w znacznym stopniu, specjalnie na Pomorzu. Mnożyły się wykroczenia przeciw niemczyźnie. Niemcom w najwyższym stopniu utrudniano wykonanie prawa wyborczego. Wszelkiemi środkami uniemożliwiano Niemcom wyrażenie ich woli politycznej". Nota wymienia następnie dziesięć przykładów, mających służyć za dowód, w jakim stopniu władze polskie postępowały wobec mniejszości niemieckiej. Zawierają one opisy aresztowań agitatorów, konfiskowanie materjału agitacyjnego, unieważnianie list niemieckich, odmawianie Niemcom prawa głosowania, zmuszanie do jawnego głosowania i t. p. Nota wreszcie powiada: „Poważna część mniejszości niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce przez samowolne i niezgodne z układem zarządzenia władz polskich została pozbawiona prawa wyborczego. — Tam zaś, gdzie Niemcy mogli korzystać z prawa wyborczego, zostali w silnym stopniu skrępowani przez głosowanie jawne. Sprzeciwia się to artykułowi 7 układu o ochronie mniejszości narodowych. Rząd Rzeszy uważa, że nieuniknione jest, aby Rada Ligi wydała potrzebne zarządzenia, zmierzające do przywrócenia mniejszościom narodowym praw — zagwarantowanym im w układzie, gdyż tylko w ten sposób będą mogły być usunięte niebezpieczeństwa, wynikające ze stanu bezprawia i ciemiężenia".

—ooo—

# Półurzędowiec francuski przeciw niemieckiej polityce mniejszościowej

**Paryż,** 22 grudnia. „Temps" w ostrych słowach zwraca się przeciw kampanji niemieckiej na terenie Genewy w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce. Wystąpienia niemieckie w notach do Ligi narodów określa dziennik jako środek represyjny w celu wymuszenia na Polsce zgody na rewizję traktatu wersalskiego odnośnie do Górnego Śląska i Pomorza. Rząd Rzeszy usiłuje kwestję mniejszościową wyzyskać na terenie międzynarodowym, przedstawiając się jako obrońca praw mniejszości narodowych, a równocześnie usiłuje podjudzić mniejszości przeciw państwu, od którego są zależne. Przedewszystkiem zależy Niemcom na utrzymaniu wpływów swych na tych obszarach, które traktatem wersalskim zostały od Rzeszy odłączone. Polityka ta jest bardzo niebezpieczna dla pokoju europejskiego. Należy ją potępić tak samo, jak politykę rewizjonistyczną i rozbrojeniową. Niema państwa na świecie, któreby tak bezwzględnie postępowało wobec mniejszości narodowych, jak właśnie Niemcy. Rządy cesarskich Niemiec stosowały wobec mniejszości narodowych na terenach wydartych ich macierzy metody jak największej brutalności. Polityka wywłaszczenia stosowana wobec Polaków była eksperymentem niesłychanym i stojącym bez przykładu w historji nowożytnej. Interwencja rządu niemieckiego na korzyść mniejszości jest obliczona na obalenie dotychczasowych układów mniejszościowych i nadanie im gwarancyj, godzących w niezależność pewnych państw. Wszystkie partje Niemiec, począwszy od socjaldemokratów, a skończywszy na nacjonal-socjalistach, wytknęły sobie za wspólny cel ochronę mniejszości niemieckiej w Polsce, tworząc z tego podstawę swej polityki zagranicznej. Zobaczymy w Genewie, jak delegaci niemieccy będą chcieli kwestję mniejszościową wyzyskać na swoją korzyść.

# TELEGRAMY

### ZA CO B. POSŁOWIE SIEDZIELI W WIĘZIENIU?

**Warszawa,** 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). W sądzie w Tomaszowie Lubelskim odbyła się w sobotę rozprawa przeciw b. posłom: Janowi Dziduchowi i Janowi Karwanowi, oskarżonym z artykułów 122 i 129, t. j. o wygłoszenie podburzających mów na wiecu. Sąd obu oskarżonych uwolnił. Zaznaczyć należy, że na skutek tego oskarżenia Dziduch siedział w więzieniu śledczem pięć tygodni, Karwan zaś dwa miesiące — obaj w okresie wyborczym.

### 48 DEKRETÓW PREZYDENTA RZPLTEJ W SEJMIE

**Warszawa,** 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem przybył do Sejmu szef biura prasowego prezydjum Rady ministrów p. Piętak i wręczył urzędującemu wicemarszałkowi p. Polakiewiczowi 48 rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych z mocą ustawy w czasie bezsejmowym.

### KONFISKATY

**Warszawa,** 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). W niedzielę skonfiskowane zostały: „Robotnik" i „Gazeta Warszawska" — za ogłoszenie uchwały Związku Hallerczyków, oraz pism oficerów do redakcji, omawiających stosunek korpusu oficerskiego do oficerów, wymienionych w interpelacji brzeskiej. Pomimo konfiskaty treść tych pism rozeszła się szeroko po mieście i była w niezwykły sposób komentowana.

### AUTOBUS NAJECHANY PRZEZ POCIĄG

**Berlin,** 22 grudnia. Na przejeździe kolejowym w Duingen koło Hannoweru najechał pociąg osobowy na autobus, w którym znajdowało się 12 osób. Siedmiu z nich zostało ciężko rannych.

### KATASTROFA NA ŁODZIE

**Królewiec,** 22 grudnia. W Sensburgu w Prusach Wschodnich załamał się zbyt słaby jeszcze lód pod ślizgającymi się chłopcami, z których trzech wpadło do wody i utonęło.

### ECHA SKANDALU BANKOWEGO WE FRANCJI

**Paryż,** 22 grudnia. Dyrektor działu dyskontowego Banku Francuskiego Remy został zwolniony ze służby bez prawa do emerytury z powodu zamieszania w aferę finansową banku Oustric.

### KATASTROFA KOLEJOWA W JUGOSŁAWJI

**Białogród,** 22 grudnia. W pobliżu stacji kolejowej Lajkowac na linji Sarajewo-Białogród wykoleił się dziś pociąg osobowy. Maszynista został zabity, 10 podróżnych odniosło przeważnie ciężkie rany.

### DWAJ BAŁKAŃSCY KRÓLOWIE

**Bukareszt,** 22 grudnia. Do Bukaresztu przyjeżdża jutro król jugosłowiański Aleksander jako gość króla rumuńskiego Karola.

### NAPAD BANDYTÓW NA MIASTO

**Nowy Jork,** 22 grudnia. Jak z Bogoty (Kolumbja) donoszą: 300 uzbrojonych bandytów napadło na miasto La Batera w południowo-zachodniej Wenezueli, opanowało je i ograbiło doszczętnie. Bandyci zabili burmistrza, ratusz splondrowali i spalili. Zanim zaskoczone wojsko zdolne było stanąć do walki, bandyci załatwili się w mieście z rabunkiem i zbiegli w góry. Wedle innych wiadomości, napadu na miasto mieli dokonać powstańcy.

# Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PAN TOPAZ"**, sztuka w 4 aktach Marcelego Pagnol.

„Pan Topaz", „przebój" teatralny, nieschodzący w Paryżu z afisza już drugi rok, grany z ogromnem powodzeniem także w Warszawie, jest realistycznem odzwierciedleniem współczesności w rodzaju gorzkich sztuk Kiedrzyńskiego i Wroczyńskiego. Gdyby nie nazwiska francuskie możnaby tę sztukę wziąć za produkt warszawskiej literatury teatralnej. Pan Topaz jest nauczycielem w prywatnej szkole, człowiekiem uczciwym, naiwnym i niezaradnym. Przez swoją niewzruszoną uczciwość, niezdolną do kompromisów, traci posadę. Sprytna kokota i aferzysta bez skrupułów z uczciwego głodomora robią podstawionego figuranta do swoich nieczystych interesów. Topaz, gdy mu się otwierają oczy, przechodzi piekło wyrzutów sumienia, wstydu i strachu, ale wkońcu oswaja się ze światem oszukańczych afer, łapówek i szantażu, zrywa z idealizmem i staje się cynicznym i drapieżnym aferzystą.

Smutna sztuka, miejscami wpadająca w karykaturę, ale nie przesadzająca...

Topaza znakomicie gra p. Fabisiak. Rolę kokoty wybornie odtwarza p. Kostecka. P. Leliwa świetną figurę stworzył w roli aferzysty. Reszta współgrających stanęła również na wyżynie.

Jedna tylko uwaga: Sztuka jest współczesna. Gdzie u licha widzieli w naszych czasach pp. Kułakowski i Turski takie bokobrody, jakie sobie przylepili? Trochę trzeba zważać i na te rzeczy.

E. H.

# Ze sportu

**OTWARCIE SEZONU HOCKEYOWEGO W KRAKOWIE.** W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie pierwszego nocnego toru łyżwiarskiego Makkabi, który stanowić będzie doskonałą placówkę sportu łyżwiarskiego w Krakowie. Tor ten odpowiada bowiem wymaganym zaletom amatorów tego pięknego sportu. W związku z otwarciem toru odbyły się zawody hockeyowe pomiędzy Wisłą a Makkabi, które zakończyły się wynikiem remisowym. Na graczach obu drużyn znać było brak treningu. Mimo to gra była wcale interesująca i prowadzona pod znakiem lekkiej przewagi Wisły. Bramki dla Wisły zdobyli Kalman i Jelski, a dla Makkabi Brenner i Rosna.

W dalszym ciągu odbyło się spotkanie: **Sokół—Legja**, które przyniosło nieznaczne zwycięstwo Sokołowi. Jeśli się zważy, że Sokół zajmuje drugie miejsce w A-klasie, a Legja należy do kl. B, to wynik tych zawodów świadczy o dobrej formie drużyny Legji, która posiada wszelkie widoki na zajęcie w obecnym sezonie lepszego miejsca w tabeli rozgrywek.

Sezon hockeyowy zapowiada się w bieżącym roku bardzo ciekawie. W drugi dzień świąt (26 b. m.) odbędzie się na torze Makkabi mecz: **AZS (Wilno)—Team Wisły i Makkabi**, zaś 30 b. m. odbędzie się interesujące spotkanie międzymiastowe: **Wiedeń—Kraków.**

**DRUGI DZIEŃ TURNIEJU HOKEJOWEGO MAKKABI.** Dzisiaj o godzinie 7'30 wieczorem odbędą się na torze Makkabi dalsze rozgrywki turnieju hokejowego. Drużyny krakowskie, mające swych graczy na treningu w Katowicach, zbliżają się już do swej zeszłorocznej formy, tak że rozgrywki stają się coraz bardziej zajmujące. W niedzielę odbyła się rozgrywka Wisła—Makkabi, która skończyła się wynikiem remisowym 2:2. Dzisiaj grają Cracovia—Makkabi. Cracovia, która wystąpi w kompletnym składzie, jest już w doskonałej formie. Jako następną rozgrywkę, grają o godzinie 8'30 wieczorem Sokół—Wisła. Obie drużyny wystąpią również w najlepszych składach.

# Związki i zgromadzenia

**CIĄG DALSZY DOROCZNEJ OGÓLNEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ** odbędzie się w Krakowie w Domu Robotniczym **w poniedziałek 29 grudnia o godzinie 7 wieczór.** Na porządku dziennym referat polityczny tow. posła **Zygmunta Żuławskiego.**

**KAŻDY CZŁONEK PARTJI, KAŻDY CZŁONEK TUR, KAŻDY CZŁONEK ZW. ZAWODOWEGO** będzie mógł od stycznia 1931 bezpłatnie przygotować się do egzaminu z siedmiu klas szkoły powszechnej na kursie, urządzanym przez Związek niezal. młodz. socjalistycznej i Tow. Uniwersytetu Rob. Informacje i zapisy w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) codziennie od 5—8.

**SEKRETARJAT ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE** (Sławkowska 6 I p. Nr. telefonu 138-53) urzęduje stale w godzinach między 11—2 i 5—9 wieczorem w niedzielę i święta od 10 do 1. — W czasie tym udziela się informacyj we wszelkich sprawach, wynikających ze stosunku najmu pracy umysłowej, tudzież w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

**PRACOWNICY UMYSŁOWI!** Brońmy się przed łamaniem ustaw społecznych! Brońmy się przed samowolą i wyzyskiem! Bezpłatnych porad prawnych udziela: **Związek zawodowy pracowników umysłowych** (Kraków, ul. Sławkowska 6, telefon 138-53).

# REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Wtorek: „Pan Topaz".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Przeprowadzka".
Piątek popoł.: „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz.: „Roxy".

**BAGATELA**

Wtorek: „Zimowe szaleństwo".

**KINOTEATRY.**

**Apollo:** „Naszyjnik królowej".
**Corso:** „Tajemniczy jeździec" (Więcej pary).
**Dom żołnierza:** „Biała sonata".
**Sztuka:** „Droga do raju".
**Uciecha:** „Na Sybir".
**Wanda:** „Hultaj".
**Warszawa:** „Dusze w niewoli".

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Wtorek 23 grudnia**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „O Emilji Szczanieckiej". 12.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Kajakiem do Stambułu". 17.45: Koncert wagnerowski z Warszawy. 18.45: Odczyt: „Zatopione okręty Kaliguli" — wygłosi dr. Kiełpiński. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy: „Łucja z Lammermooru" G. Donizettiego, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5),

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| **Posner:** Zbliska i zdaleka | 1.50 |
| **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| **Ustawodawstwo Pracy.** T. III. Inspekcja Pracy | zł. 4.— |
| **Winter:** Duce | 3.50 |
| **Wasilewski:** Zarys dziejów P. P. S. | 2.80 |
| **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych | 2.50 |
| **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej | .40 |
| **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości | .40 |
| **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych | 4.— |
| **St. Andrzej Radek:** Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem | 5.— |
| **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim | 6.50 |
| **E. Freikowa:** Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce | 2.75 |
| **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologja partji politycznej | 2.50 |
| **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie | .25 |
| **Landau:** Walka o bezpieczeństwo pracy | 5.— |
| **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza | 1.50 |
| **Karan:** Z zagadnień kultury robotniczej | 1.50 |
| **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.